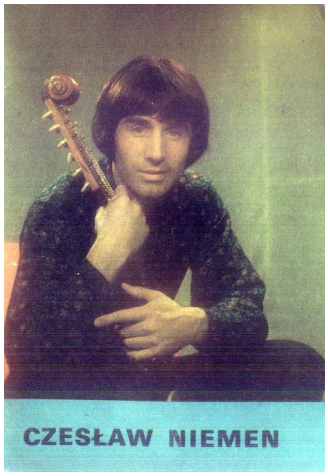
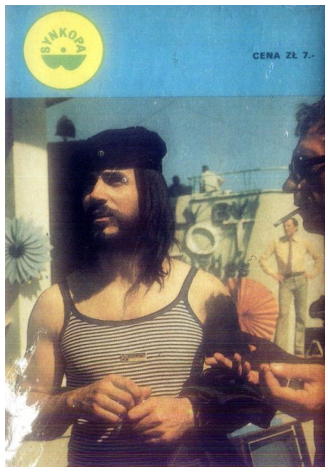
Wydawnictwo Muzyczne Kraków
grudzień1972'
Sewen Marek

Czesław Niemen





W REDAKCJI

Kiedy Redaktor Naczelny Synkopy zaproponował mi napisanie ,,rozprawy" o piosenkarzu, gdy dodał, że to co napiszę może się ukazać w formie pokaźnej broszury, w niebagatelnym, bo przekraczającym czterdzieści tysięcy egzemplarzy nakładzie i gdy na koniec wymienił o kogo chodzi - na moment znieruchomiałem w moim fotelu.

- Cóż można jeszcze napisać o Czesławie Niemenie? - zapytałem.
- Można bardzo wiele – odpowiedział. I pozytywnie i negatywnie. Niech pan spróbuje.

Podniecony zacząłem gorączkowo nabijać tytoń do mojej fajki...

- Powinien pan uwzględnić - dodał Naczelny, szukając czegoś w swoim biurku - pewne szczegóły, które pozwoliły by czytelnikowi poznać Niemena bardziej "prywatnie".
- Co pan ma na myśli?
- Odsłonić jego wnętrze, pokazać, "duchowy profil" jego sylwetki, bez pozy i ..."maski"

Buchnęło dymem z mojej zapalonej fajki.

- Przecież o Niemenie już tyle napisano
- Tak, to prawda - redaktor znalazł poszukiwaną w biurku teczkę - ale nikt jeszcze nie pokazał go takim - jakim jest naprawdę. Bez "peruki"...

Dymek z mojej fajki ulatywał przez otwarte okno a w ślad za nim biegły moje myśli.

- A gdybym tak poprosił Niemena – by sam nakreślił swoje "oblicze"? Zachęcił do szczerości?

Redaktor poruszył się za biurkiem..

Świetny pomysł. Ale czy panu się to uda zrealizować?.

Zapanowała cisza w pokoju. Fajka wygasała w mojej dłoni. Chyba zagalopowałem się w zamiarach

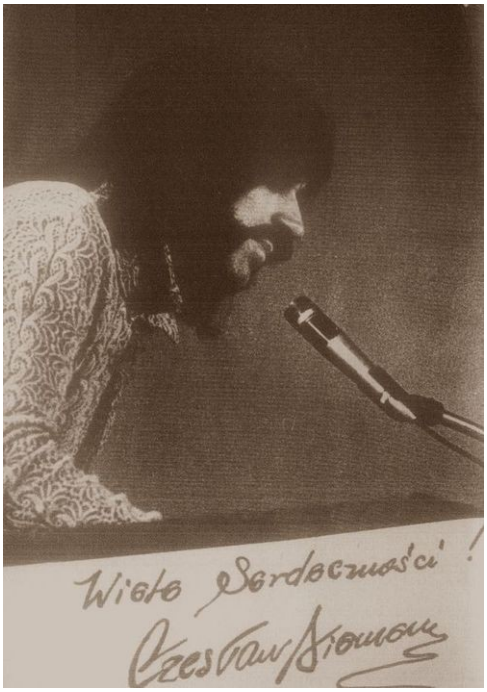
Redaktorowi jednak pomysł mój wydał się interesujący. Wkładając bowiem plik papierów do znalezionej teczki, dodał:

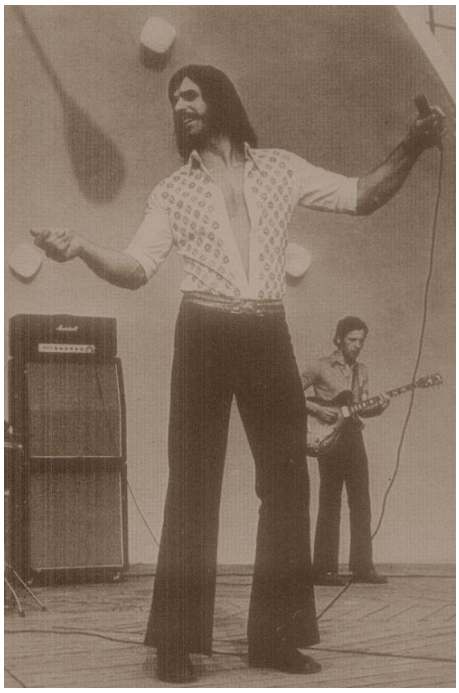
- Gdyby panu udało się jeszcze zdobyć kilka interesujących fotografii ...Takich bardziej Wydrzyckiego niż Niemena...

W ten sposób nie wyraziwszy swej zgody, zostałem wciągnięty w zobowiązanie które - przypieczętowane uściskiem dłoni i miłym uśmiechem redaktora oznaczało, że w określonym terminie maszynopis, wraz z całym materiałem niezbędnym do wydania publikacji, ma być dostarczony do redakcji.

- Szczęśliwych pomysłów-usłyszałem już w drzwiach .Głos biegł za mną krętymi schodami byłego

Pałacu Prymasowskiego przy ulicy Senatorskiej.
Wyszedłem na ulicę ze swoimi myślami które jak ćmy nad zapaloną świecą zaczęły przebiegać w mej głowie - rozpalonej nowym pomysłem i żarem bijącym z bezchmurnego nieba.





* * *

Czesław Niemen - jedno z najpopularniejszych nazwisk w kraju. Piosenkarz, kompozytor. Konsekwentny w swych założeniach i zamiarach twórczych. Demonicznie agresywny, gdy staje twarzą w twarz z publicznością. Wielbiony przez miliony i przez miliony nienawidzony. Budzący podziw i zazdrość wykonawców. Niemen - od którego wielu zagranicznych piosenkarzy próbowało przechwycić styl wykonawczy i jego środki wyrazu, którego nagrania zdobywają Złote Płyty, cieszą się największą popularnością, na antenie, o którym w listach do pism, radia, estrad czyta się:
- rozszerzył swoją muzyką spojrzenie na życie...
-sprawił, ze Bach stał się bliski...
- rozśpiewał nasze pokolenie...
-doprowadza do bólu głowy swoim wrzaskiem...
-gdy śpiewa - zmusza do wyłączania radioodbiorników...
-denerwuje, irytuje, zniechęca do życia
-każe kochać i rozumieć prawdziwą poezję

Artysta o wielkim osobistym uroku. Lubiany przez każdego kto przynajmniej raz się z nim zetknął, pod którego urokiem zostają setki jego wielbicieli.

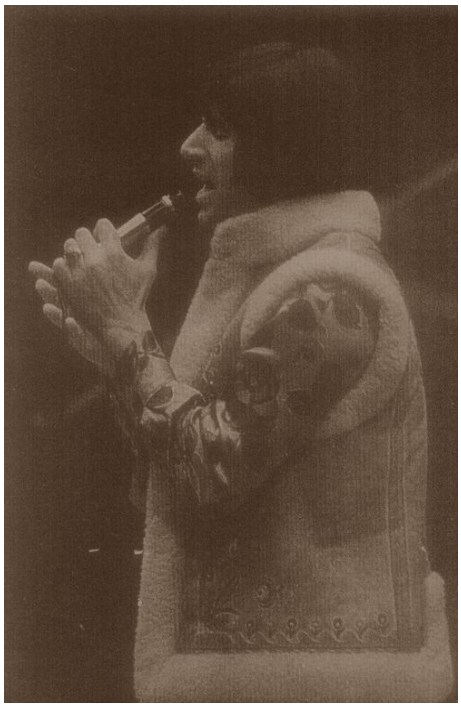
* * *

Jako kierownik redakcji Polskich Nagrań jestem z nim w częstym kontakcie. Od czasu do czasu wpada do mnie z nowymi pomysłami, propozycjami następnych, kolejnych płyt. Jeżeli w między-czasie pomysły dojrzeją i przybiorą konkretną formę - uzgadniamy tytuły utworów, aranżacje i terminy nagrań. Powstaje wtedy nowa płyta. Jeżeli okazuje się że zrodzony pomysł nie wytrzymuje konfrontacji ze słuchaczami - nieobecność Niemena w mojej redakcji przedłuża się...

Nie wzywałem go nigdy, nie przynaglałem nigdy do nagrań, mimo że zdarzało się nieraz, iż czas od chwili nagrania poprzedniej płyty mocno się wydłużał. Jeżeli się nie zjawiał - oznaczało, że jeszcze nie jest gotów. Nie było wtedy także nowych utworów na antenie radiowej, bowiem Czesław Niemen - jako jedyny piosenkarz w Polsce - nagrywa od kilku lat swoje utwory wyłącznie

na płyty.





* * *

Rozmowa moja z Czesławem Niemenem miała niecodzienną oprawę i przebiegać w okolicznościach szczególnych. Pewnego dnia pan Czesław wpadł do mojej redakcji wołając od progu.

- Panie Marku - dziś mam wolne przedpołudnie szybkim ruchem ręki okręcił dookoła palca łańcuszek z kluczykami od samochodu - sytuacja jest jednak nieco "głupawa" bo od kilku dni towarzyszy mi wszędzie ekipa filmowa telewizji zachodnioniemieckiej.
- I... przyjechali razem z panem?
- Tak. Gdy dowiedzieli się, że jadę do pana by udzielić panu wywiadu, uparli się by wywiad sfilmować
- Nam chyba nie przeszkodzą?
- Oczywiście Niemen poprawił tasiemkę osuniętego na plecy czarnego, "hiszpańskiego kapelusza" Tylko oni sobie wymarzyli ten wywiad w plenerze.

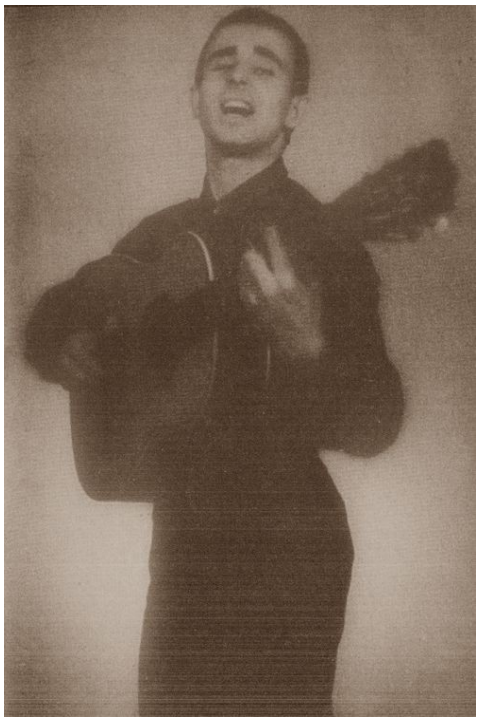
Zaczynało się interesująco.

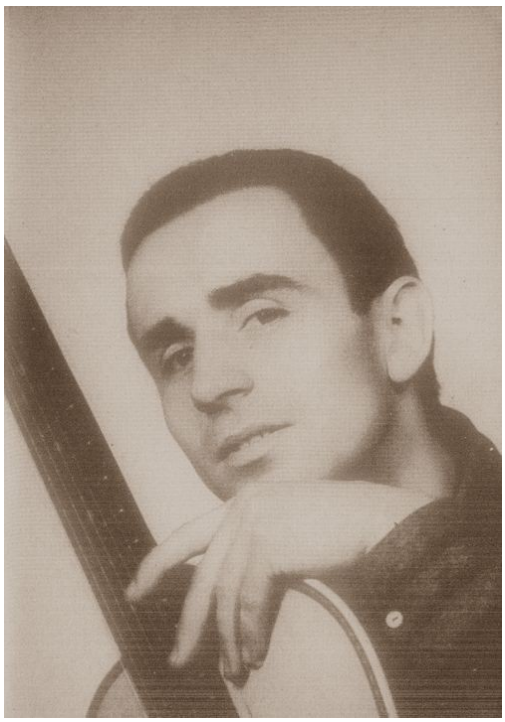
- W jakim?
- Gdzieś nad Wisłą z widokiem na Warszawę. Mówił to tak, jakby starał się usprawiedliwić owych filmowców i przeprosić mnie za to że to wszystko przez niego...

Za kilka minut siedziałem już w mustangu Czesława Niemena. Gdy zaś ośmiocylindrowy silnik wytracał szybkość by zjechać z mostu Gdańskiego nad Wisłę, w bocznym lusterku dostrzegłem furgonetkę filmowców zachodnioniemieckich pędzących w ślad za nami...

Nad Wisłą było parno, pachniało trawą a z tamtej strony od Starówki - dochodził warkot maszyn To dźwigany z ruin Zamek tętnił rytmem pracy...

Usiedliśmy na małej kępce trawy, dookoła której gdzie-nigdzie - smażyli się w słońcu letnicy. Nie zwracając uwagi ani na nich ani na krzątających się gorączkowo filmowców zaczęliśmy rozmowę.





CZESŁAW NIEMEN O SOBIE

- Zapewne wielu pańskich wielbicieli chciałoby zapytać o datę i miejsce urodzenia. A więc, panie Czesławie, "sekret artysty"?
- Oczywiście. . Przecież to żadna tajemnica nie jestem kobietą.
- A zatem kiedy i gdzie?
- Szesnastego lutego, tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego roku w Wasiliszkach, koło Nowogródka.
- Czy znak zodiaku - wodnik - pod którym pan się urodził ma w pana przekonaniu wpływ na efekt pańskich poczynań i wydarzeń w pana życiu?
- Nie przywiązują do tego żadnej wagi.
- Z muzyką zapoznał się pan już w dzieciństwie. A może zdarzyło się coś, co wywarło wpływ na późniejsze pana zainteresowania?
- Zazwyczaj każdy, kto później zajmuje się muzyką mówi że zetknął się z nią już w dzieciństwie. . Nie zawsze pokrywa się to z prawdą. W moim jednak przypadku było tak naprawdę. Ojciec mój był stroicielem fortepianów, a wszyscy członkowie naszej rodziny należeli do chóru kościelnego,do którego i mnie przyjęto, gdy ukończyłem dziewięć lat. W tym samym czasie zacząłem grać na fortepianie, ot tak po prostu, jak to się mówi ze słuchu. Dopiero później, gdy miałem już lat trzynaście zacząłem się uczyć w szkole muzycznej w Grodnie. Uczyłem się okrągły rok...
- A kiedy zaczęło się prawdziwe muzykowanie?- przerywam
- Właściwie już w szkole, od drobnych występów na uroczystościach. Później zorganizowałem w szkole coś w rodzaju zespołu wokalnego, z którym nawet wyjeżdżaliśmy na międzyszkolne konkursy...
- A śpiew? Kiedy zaczął pan śpiewać jako solista?
Czesław Niemen, rzuciwszy spojrzenie w kierunku mostu Śląsko - Dąbrowskiego, odpowiedział.
- To zaczęło się po przyjeździe do Polski. Zamieszkałem z rodzicami w Gdańsku, gdzie kontynuowałem naukę muzyki na wydziale instrumentalnym w szkole muzycznej. Uczyłem się grać na fagocie. Tak, na fagocie. W szesnastym roku życie moje skomplikowało się...Umarł ojciec. Zostałem z matką i siostrą. Trzeba było zacząć myśleć o pracy... Przypomniałem sobie że kiedyś w szkole – śpiewałem z gitarą. Zacząłem więc ćwiczyć i postanowiłem spróbować swoich sił na estra-estradzie.

Czesław Niemen uśmiechnął się do swych wspomnień i poprawiając włosy które podmuch wiatru rzucił mu na oczy powiedział:

Zaczynałam w kabarecie ,"TO TU". Byty to występy sporadyczne. Później, w sześćdziesiątym drugim roku, zachęcony przez Franciszka Walickiego, wziąłem udział w konkursie. Był to wtedy bardzo głośny konkurs zorganizowany pod hasłem: szukamy młodych talentów. Finał odbywał się w Szczecinie. Uzyskałem wysoką punktację i zostałem jednym z laureatów konkursu. Kolejnych nagród nie było. Wyróżniono dziesięciu najlepszych. Byłem w tej dziesiątce.

- Co pan wtedy śpiewał?
- Interesowałem się wówczas piosenkami południowo-amerykańskimi. Miałem w repertuarze utwory w rytmie samby, bossa novy. Śpiewałem także takie piosenki jak malagueny i inne w tym rodzaju.

Filmowcy niemieccy, którzy dotychczas przygotowywali swój sprzęt i wypakowywali kamery, skończyli wreszcie krzątaninę. Cisza jaka zapanowała w całym ich zespole świadczyła, iż ... role zostały podzielone i że niebawem nastąpi "kręcenie".Jakby na potwierdzenie tego przypuszczenia odezwał się ten którego Niemen przedstawił mi jako reżysera.

-Prosimy nie zwracać na nas uwagi - Postaramy się pracować tak, by panom nie przeszkadzać w rozmowie.

-Pytałem dalej.

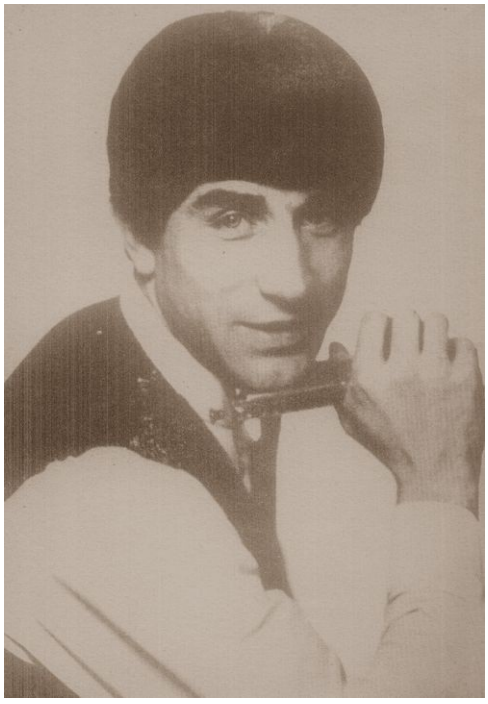
- Czy już wtedy zaczynał pan myśleć o komponowaniu piosenek?

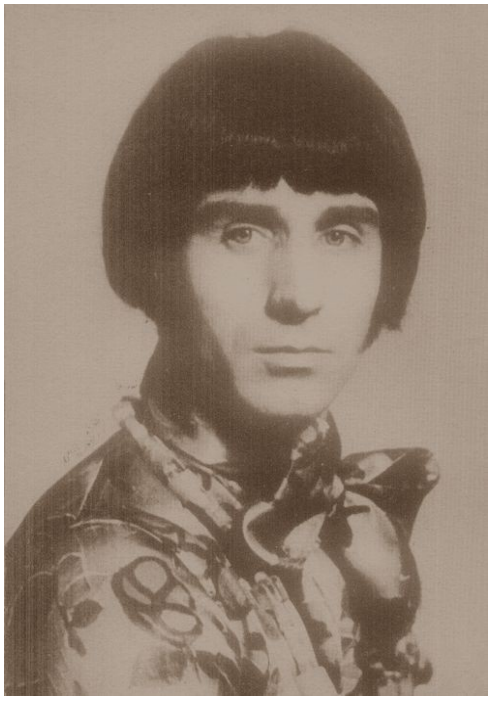
Czesław Niemen poruszył się

- Tak. Tak..., powiedział, właściwie to pisanie muzyki zacząłem dość wcześnie - Głos jego ożywił się a oczy zalśniły. Już w dzieciństwie pisałem własne utwory, z których teraz z perspektywy czasu śmieję się. Zawsze jednak miałem ciągoty do komponowania.

- Czy z tamtych czasów zachował się jakiś utwór, który szczególnie był panu bliski?

- Z tych dawnych - nie. Z okresu zaś po konkursie "Szukamy Młodych Talentów"- mam sentyment do dwóch utworów. Pierwszy z nich:"Wiem, że nie wrócisz" był przez długi czas był popularnym przebojem – drugi: "Czy mnie jeszcze pamiętasz"-równie popularny jak pierwszy przypadł do serca Marlenie Ditrich, która zakupiła go i nagrała na płytę w firmie ARIOLA





Dookoła nas gromadzili się gapie, zwabieni niecodziennym widokiem krzątających się filmowców. Ci zaś tylko się z tego cieszyli. Znaleźli przygodnych statystów, którzy świetnie

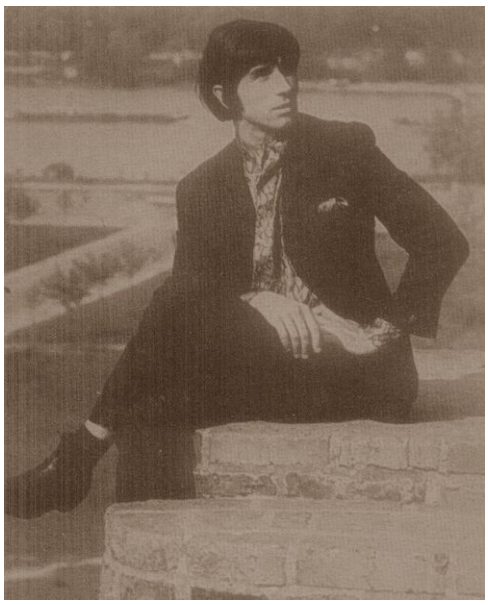
wkomponowywali się w nakręcany film o Niemenie
- A dalej, co było potem? - pytałem.
- W roku sześćdziesiątym trzecim już jako członek zespołu "Niebiesko-Czarni" - wyjechałem wraz z kolegami do Paryża na występy do słynnej Olimpii. I to był początek naszych zagranicznych sukcesów - Potem był wyjazd do Szwecji, a po nim podróże do krajów Demokracji Ludowej. Z "Niebiesko-Czarnymi" współpracowałem do roku sześćdziesiątego piątego. Potem wyjechałem sam do Francji, na festiwal w Rennes...
- To był ważny etap w pana życiu?
- Tak. W Paryżu nagrałem płytę, i otrzymałem propozycję licznych występów na terenie Francji. Niestety, nie mogłem przyjąć kuszących mnie ofert, albowiem czekały mnie zajęcia zawodowe w kraju. Kursowałam wtedy kilkakrotnie między Warszawą a Paryżem. Na dłuższa, metę było to zbyt uciążliwe. Nie żałuję jednak, gdyż w kraju założyłem zespół instrumentalny- tak bardzo mi potrze- potrzebny do nowej oprawy muzycznej moich utworów. Był to dalszy punkt zwrotny w moim artystycznym życiu.
- Akwarele?
- Właśnie.. Zespół na owe czasy bardzo awangardowy!..Grało się przecież wtedy tylko na gitarach, a ja zorganizowałem zespół z "trąbami i saksofonami". Prawdziwą jednak burzę wywołało moje wykonanie z Akwarelami utworu "Dziwny jest ten świat". To był rok 1967
- A co dalej działo się z tym utworem?
- Nagrałem go we Włoszech oraz w NRF-ie, gdzie mój longplay. podobnie jak w Polsce, nazwany został "Dziwny jest ten świat".
- Wykonywali go też i wykonują nadal różni piosenkarze zagranicznymi, którzy na stałe włączyli pańską piosenkę do swego repertuaru?
- Tak. Na festiwalu w Sopocie mieliśmy tego przykład. Śpiewała tę moją piosenkę znakomita Bułgarka Pasza Christowa - zmarła, niestety, tragicznie w katastrofie lotniczej...





Słońce prażyło niemiłosiernie... Dochodziła godzina dwunasta. Niemen przesiadł się tyłem do słońca, twarzą do Wisły. Ja zdjąłem marynarkę. Zbiegowisko gapiów powoli przerzedzało się. Filmowcy odpoczywali skupieni wokół reżysera. Po Akwarelach założyłem nowy zespół, który nazwałem Niemen Enigmatic
-właśnie. Może pan „usprawiedliwi" tę nazwę.
- Chodziło mi nie o nazwę adekwatną do zespołu, a o rodzaj muzyki którą zamierzałem uprawiać. Chciałem zaś "odbić" od tego co już się ustabilizowało i skostniało Zmiany przecież; zachodzą nie tylko w muzyce. A w mojej twórczości kompozytorskiej - utwór napisany da wiersza Norwida: " Bema pamięci rapsod żałobny" był przejściem w stronę muzyki bardziej ambitnej, poważniejszej.
Spojrzenie Niemena, jakie rzucał w stronę widniejącej na przeciwnym brzegu Starówki, zaostrzyło się.

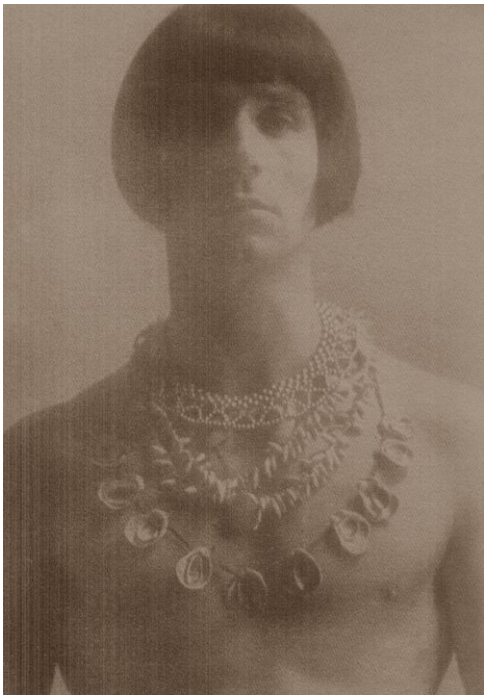
- Cel został osiągnięty - wtrąciłem - może nawet przerósł pana zamierzenia, bo chyba nie przypuszczał pan, pisząc „Rapsod", ze nagrany na płytę, trafi on do szkół i stanie się ilustracją na lekcjach języka polskiego?
- Fakt ten sprawił mi ogromną radość, a świadomość, że moja kompozycja przybliżyła do młodzieży trudną poezję Norwida, że po ukazaniu się płyty z „Rapsodem" znikł pięciotomowy nakład poezji Norwida z półek księgarskich, że nowy nakład dzieł Norwida jest na wyczerpaniu i wreszcie, że płyta z nagranym "Rapsodem" otrzymała Złotą Płytę - sprawia, że nie rezygnuję z twórczości ambitnej, mimo chwilowych czasami trudności i zachwiań... Stale kontynuuję poszukiwania nowych dróg i nowych środków wyrazu...
Filmowcy znów "rozkręcili"się na całego. Upał bezchmurnego południa sprawił, że pozostało już tylko kilku gapiów. Przed nami, na rzece, płynęły leniwie barki, po przeciwnej strome Wisły wrzała praca... Nasze spojrzenia spotykały się w tym punkcie, w którym z ocalałej od zawieruchy wojennej cząstce Zamku świeciło błękitem staromiejskiego nieba okno Stefana Żeromskiego...
- I stale pisze pan muzykę do najpiękniejszych tekstów wielkich polskich poetów - powiedziałem przerywając ciszę. Obecnie znów jesteśmy świadkami nowych pańskich propozycji.
- W tej chwili stworzyłem trzeci zespół, którego skład wydaje mi się najlepszy. Zespół ten. a właściwie grupa, nazwana została po prostu "Niemen". Krótko po założeniu jej wyjechaliśmy do Niemieckiej Republiki Federalnej, gdzie daliśmy pięć koncertów. Zostały one przyjęte entuzjastycznie. Otrzymałem propozycją nagrania longplaya po angielsku dla firmy C.B:S. Zrobiłem to. Nagranie oceniono bardzo wysoko. Muszę panu wyznać, panie Marku, że na ogół jestem zwykle niezadowolony ze swoich występów. Zawsze mi czegoś brakuje coś chciałbym poprawić, ulepszyć... W przypadku grupy "Niemen" - raz mogę powiedzieć, że zaczynają mi się podobać efekty naszej wspólnej pracy, a to napawa mnie nadzieją i otuchą...





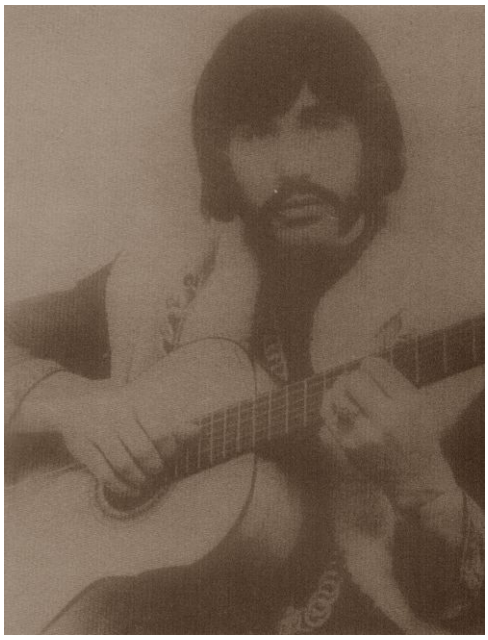
Niemen na chwilę zamilkł. .. Wstał, podszedł do piłki, która padła blisko nas. Podniósł ją i bez zamachu odrzucił dalekim łukiem w stronę, skąd ją wybito...
- Sprawdziły mi się także moje nowe zamierzeniu na tegorocznym festiwalu w Opolu - zaczął Niemen z wzrokiem utkwionym w dalekiej piłce - miałem wielką frajdę na moim nocnym koncercie, gdy publiczność nie chciała puścić mnie z estrady. Ostatni z moich bisów wykonaliśmy nad ranem - w blasku wschodzącego słońca.

- A jak doszło do pańskich wyjazdów do Włoch ? - zmieniłem temat.
- W roku sześćdziesiątym ósmym reprezentowałem Polskę na targach płytowych MIDEM w Cannes. Tam usłyszał mnie, śpiewającego oczywiście po polsku, przedstawiciel amerykańskiej firmy C. B. S. Jego zainteresowanie się moją osobą zwróciło uwagę innych menagerów. Otrzymałem wtedy propozycję wyjazdu do Włoch - no i tak się to zaczęło... W sumie trwało to około dwóch lat. Kursowałem samolotami na trasie. Mediolan - Warszawa. We Włoszech szybko nauczyłem się języka i otrzymałem liczne propozycje występów na estradach oraz w programach telewizyjnych. Nagrałem trzy płyty tzw „single" oraz kilka zbiorowych longplayów.
-Z włoskimi piosenkarzami?
-Tak,.. W roku siedemdziesiątym wystąpiłem na słynnym festiwalu Cantagiro; wspominam go zawsze z rozczuleniem. Bo to rzeczywiście przepiękna impreza,.. W rodzaju wędrownego festiwalu Występy odbywają się codziennie w innym Mieście, dla innej publiczności. Występuje się na ogromnych Stadionach...
- A jak publiczność włoska pana przyjmowała? Czy akceptowała pana propozycje interpretacyjne i wokalne?
- Byłem zaskoczony pewnym faktem. Najbardziej wprawdzie podobał się, śpiewany po włosku, mój utwór - "Dziwny jest ten świat", ale niemilknące brawa otrzymywałem zawsze po wykonaniu mego „Rapsodu".
- "Bema pamięci rapsod żałobny"?
- Właśnie... A przecież utwór ten śpiewałem we Włoszech po polsku.
- Muzyka tłumaczyła wszystko?
- Chyba tak. Wrażenie widowni było zawsze ogromne... Gdziekolwiek mój "Rapsod" wykonywałem...
- Panie Czesławie, skoro jesteśmy przy "Rapsodzie", czy nie miał pan propozycji nagrania tego utworu w obcym języku? Niemen poruszył się gwałtownie...
- Miałem i to nie raz. Ale kto podejmie się przetłumaczenia wiersza Norwida. To wyjątkowo trudna poezja, której przetłumaczyć chyba nie sposób.
- Czy nadał ma pan kontakty z Włochami?
- We Włoszech mam stały kontrakt z moimi menażerami. Kontrakt z nimi - podpisała także - broniąca moich praw - Polska Agencja Artystyczna "PAGART". Ci włoscy menadżerzy poprzez swoje agencyjne powiązania z impresariami krajów zachodnich, organizują mi występy również w innych krajach Europy Zachodniej. Ot chociażby, tegoroczny wyjazd z moją grupą do NRF.





Filmowcy przenieśli się dalej, robiąc ujęcia z odległości. Wykruszyli się też ostatni, wytrwali obserwatorzy, którzy bacznie spoglądali w stronę kamer.
-A może parę słów o filmach, w których brał pan udział?
-W zasadzie nakręciłem w Polsce dwa filmy. Oba uważam, za nieudane. Jednym z nich był słynny „Sukces", który wywołał istną powódź dyskusji. Po obejrzeniu go widzowie mieli różne pretensje do mnie A ja, niestety, nie miałem żadnego wpływu na to co z nakręconego materiału. W czasie nakręcania wszystko zapowiadało się bardzo interesująco. Drugi film, oparty na nagraniu płytowym "Rapsodu", nakręcony został przez telewizję polską. Nadany został - bodajże tylko jeden raz i to w Święto Zmarłych. Nakręciłem kilka mniejszych filmów poza granicami naszego kraju. Były to filmowane piosenki najczęściej - "Dziwny jest ten świat". Tylko co ukończyłem pracę przy najnowszym filmie polskim, w którym brałem udział jako kompozytor. Napisałem muzykę do filmu „Dziewczyny do wzięcia" Janusza Kondratiuka. No a obecnie, panie Marku, nakręca mnie ekipa filmowa telewizji niemieckiej i to razem z panem.
Spojrzał na mnie, a potem pomachał ręką kamerzyście, który z wycelowanym w nas obiektywem, zbliżał się i nad Wisły...



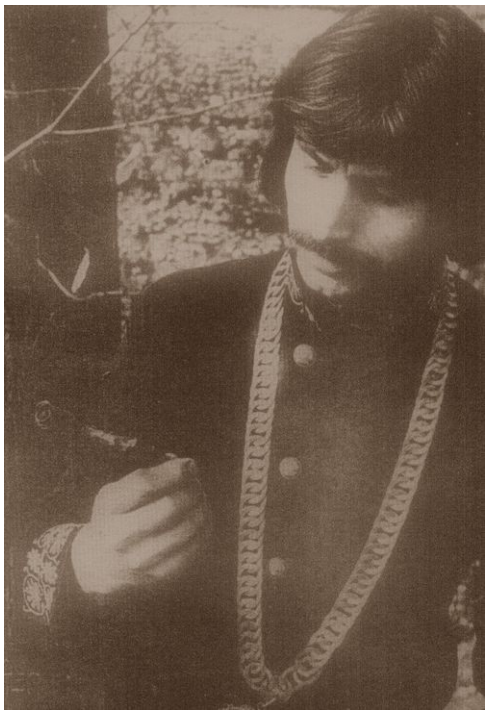


Dostrzegłszy pewne odprężenie u Niemena, rzuciłem pytanie
- A teraz rodzaj testu... Zgoda?
- Zgoda.
- Ulubiony kolor?
- Dwa - Czerwony i zielony.
- Pora roku?
- Wiosna.
- Ulubiona potrawa?
- Befsztyk po angielsku
- Kolor oczu ?
- ... ładny.
- Czy lubi pan deszcz?
- Tak. Bardziej jeszcze burzę.
- Sport... Jaką dyscyplinę?
- Gimnastykę, biegi, kolarstwo... piłkę ręczną.
- A muzykę? Jaki rodzaj i gatunek?
- Muzykę poważną, Bardzo lubię muzykę

- Ulubiony kompozytor...?
- Kilku... Chopin, Bach, Czajkowski, Borodin, Skriabin, Rachmaninow...
- Literaturę?
- Głównie poezją - a z poetów uwielbiam Norwida.
- Lubi pań prowadzić samochód?
- Bardzo, i wypoczywam za kierownicą.
- Politykę?
- Interesuję się nią na bieżąco, Śledzę wszystkie wydarzenia na świecie. Staram się swoją działalnością zwracać ludziom uwagę na pozytywne wartości życia i współżycia. To klucz do rozwiązania nieporozumień międzyludzkich. Wierzę, że muzyka jest jednym z tych czynników, które połączą świat. Byłoby to wspaniale. Przecież wszyscy ludzie są równi.
- Ostatnie moje pytanie zmusiło pana do dłuższej wypowiedzi. Sądzę, że to, które teraz panu zadam również nie pozwoli przedstawić panu swej opinii w dwóch słowach... Co pan sądzi o naszym filmie?
- Mamy znakomitych twórców filmowych. Uważam, że młodzi twórcy powinni częściej dochodzić do głosu. Chyba tak tez się dziać zaczyna. Jestem zafascynowany Andrzejem Wajdą - a mój podziw dla jego sztuki reżyserskiej doszedł do szczytu po obejrzeniu jego filmu "Wesele", w którym także brałem udział, lecz nie jako aktor, a jako wokalista, nagrywając fragmenty pieśni Chochoła.
- ...?
- Tak. Nagrałem swój śpiew solo- a cappella. Wyszło dość zgrabnie. Jestem zachwycony Wajdą... To twórca wrażliwy, wskazujący piękno, którego przecież tyle mamy na każdym kroku. Trzeba tylko umieć je pokazać... Wysoko cenię takie innego wybitnego naszego reżysera - Jerzego Skolimowskiego. Widziałem jego ostatni film: "Na dnie". Moim zdaniem jest rewelacyjny.
- Co pan sądzi o naszym piłkarstwie?
- Też mamy wielu zdolnych piłkarzy i stać ich na wiele dowodem złoty medal na Olimpiadzie
- Lubański?
-Lubańskiego znam osobiście - uważam go za wspaniałego piłkarza i znakomitego sportowca.
-Dziękuję. Przejdźmy teraz do tematu tak bardzo nam obydwu bliskiego. Co pan sądzi o polskiej piosence - tej tradycyjnej, śpiewanej np. przez Irenę Santor, Annę German, Jerzego Połomskiego?
- Jest na pewno potrzebna, ale mój subiektywizm wyda się niejednemu dziwny- nie interesuje mnie Czasem z przyjemnością nawet słucham niektórych piosenek śpiewanych przez Annę German. Irenę Santor, czy Połomskiego, lecz zainteresowania moje biegną w innym kierunku. W kierunku interpretacji nowoczesnej.
- A ze znanych ulubieńców naszej estrady kogo wymieniłby pan jako wykonawcę, który swoją interpretacją łączy piosenkę tradycyjną z pańskimi propozycjami?
- Ewę Demarczyk, której propozycje dalekie są od tradycjonalizmu, aczkolwiek coś z jego klimatu w jej piosenkach istnieje... Z młodych wykonawców bardzo wysoko cenię Halinę Frąckowiak. To, moim zdaniem, jedyna bodaj nasza piosenkarka, która posiada wszystkie warunki, by śpiewać doskonałe. Czekałem milcząc, w nadziei, że jeszcze coś na ten temat usłyszę... Ale gdy mój rozmówca zdecydowanym rucham ręki przypieczętował swoje zwierzenia, zapytałem:
- Czy jest nadzieja, że usłyszymy pana kiedykolwiek w repertuarze bardziej tradycyjnym ? Czy zboczy pan na chwilę z drogi, którą pan sobie teraz wyznaczył? Nie tak dawno nagrał pan płytę z piosenkami Andrzeja Kurylewicza. Niektóre wspólnie z Wandą Warską. Wykonanie przez pana tych piosenek było w pewnym sensie nawrotem do pana początków, do dawnego - stylu... Czy w przyszłości można więc oczekiwać podobnych. propozycji?
- Być maże... Jestem przecież piosenkarzem. Mam nawet w planach nagranie piosenek, które kiedyś śpiewałem z gitarą jeszcze w szkole.. Są to pieśni ludowe, rosyjskie. Nie wiem, czy uda mi się wykonać je tak jak dawniej - tradycyjnie. Widzę zaś w nich duże możliwości ukazania mych nowych pomysłów interpretacyjnych; melodyjność tych piosenek pozwala na to...
- Czy lubi pan udzielać wywiadów?
- Nie bardzo
- Dziękuję za szczerość

- Nie lubię-ale czasami muszę się przemóc i zdecydować na skupienie. Kiedy się już zdecyduję stwierdzam, że miło mi się rozmawia - ot, choćby jak teraz. I o dziwo, zaczynam dużo paplać, choć zazwyczaj jestem małomówny.

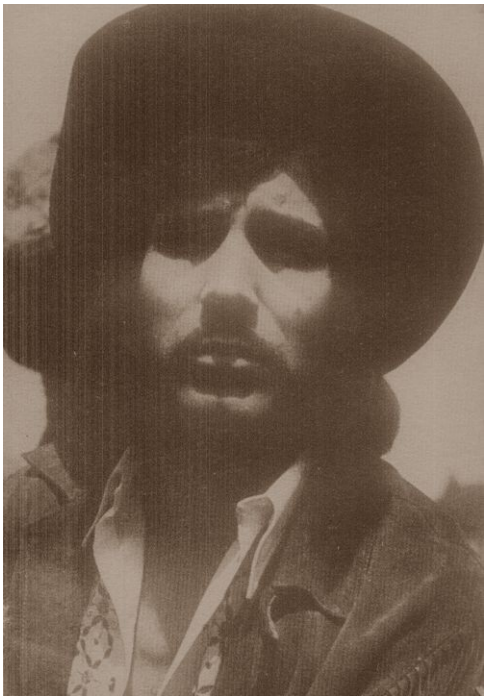




Na uśmiech odpowiedziałem uśmiechem, a następnie rzuciłem:
- W moim worku pytań, który ze sobą tutaj przywiozłem pozostało na spodzie już tylko ostatnie. Co chciałby pan kazać swoim wielbicielom, tym wszystkim młodym dziewczętom i chłopcom, którym w życiu, na co dzień, towarzyszy pana muzyka. Co chciałby pan im przekazać jako artysta którego śpiew i utwory towarzyszą im z anteny, z płyt i z estrady?
- Mnie chodzi głównie o to, by dobrze rozumieli moje intencje - i muzyczne i tekstowe. Zmierzają zaś one do tego aby zwrócić uwagę młodych ludzi na fakt że sensem życia bynajmniej nie jest bezmyślność i lekceważenie nauki, czy pracy. Wydaje mi się, że cała moja działalność zmierza do humanistycznego wychowania naszej młodzieży. Mam zresztą na tym polu pewne pozytywne sprawdziany... Ostatnio np. miałem cykl koncertów w salach filharmonicznych dla młodzieży, z którą później wdawałem się w dyskusje. Okazuje się, że jest świetnie osłuchana w najnowszej muzyce całego współczesnego świata. Nigdy bym jej nie posądzał o to. Okazuje się dalej, że dobrze rozumie teksty przekazywane im w moich utworach. Bardzo się z tego cieszę. Uważam więc, że radio nasze zupełnie niepotrzebnie lansuje w swych programach muzykę zagraniczną i to tę najgorszą typu "Midle of the road" i inną... Młodzież nasza jest krytyczna, śmiała i właściwie ocenia wartości przekazywanej muzyki...
- Dziękuję...
- Pozwoli pan, panie Marku - przerwał mi Niemen, dotykając ręką mego ramienia - że na zakończenie prześlę najlepsze pozdrowienia moim sympatykom. Jestem z nimi i dla nich. Dodam jeszcze dwa słowa skierowane do tych wszystkich, którzy – ulegając pewnym sugestiom - przypuszczają, że "Niemen się skończył". Chciałbym im odpowiedzieć. Wiadomo, że z każdym rokiem, jeśli się pracuje, robi się zawsze coś lepszego i doskonalszego. Więc nie ja się skończyłem. Skończyli się ci którzy tak mówią. Po prostu - nie nadążają, są z tyłu...

W drodze powrotnej, kiedy pędziliśmy białym mustangiem nadwiślańskim bulwarem, przypomniałem sobie ostatnie słowa Niemena...
Wskazówka szybkościomierza zbliżała się do setki ...





WAŻNIEJSZE NAGRANIA PŁYTOWE

Longplaye:

XL 0390 SUKCES

Płonąca stodoła, Gdzie się mak czerwieni,Włóczęga, Narodziny miłości, Allilah, Najdłuższa noc, Sukces, Jeżeli, Spiżowy krzyk, Tyle jest dróg, Niepotrzebni, Klęcząc przed tobą

XL 0411 DZIWNY JEST TEN ŚWIAT

Nigdy się nie dowiesz, Ten los, zły los. Coś co kocham najwięcej, Wspomnienie, Nie wstawaj lewą nogą, Dziwny jest ten świat, Jeszcze swój egzamin zdasz, Chciałbym cofnąć czas, Pamiętam ten dzień, Nie dla mnie taka dziewczyna, Chyba że mnie pocałujesz, Gdzie to jest.

XL 051 CZY MNIE JESZCZE PAMIĘTASZ

Wiem, że nie wrócisz, Baw się w ciuciubabkę, Obok nas, Nie wiem czy to warto. Przyjdź w taką noc, Czy mnie jeszcze pamiętasz, Pod Papugami, Jeszcze sen, Stoję w oknie, Czas jak rzeka, Ach jakie oczy.

XL 0576 NIEMEN ENIGMATIC

Bema pamięci rapsod żałobny, Jednego serca, Kwiaty ojczyste, Mów do mnie jeszcze,

XL O710 Człowiek jam niewdzięczny, Aerumnarum plenus, Italiam, Italiam, Enigmatyczne impresje.

XL 0711 Nie jesteś moja, Wróć jeszcze dziś, Mój pejzaż, Sprzedaj mnie wiatrowi, Zechcesz mnie zechcesz, Chwila ciszy, Muzyko moja.

XC 0831 MUZYKA TELEWIZYJNA I TEATRALNA

Wieczory niekochanych, Mazurek, Zapytaj, Romanza Cherubina, Mój psalm, Jesień, Dobranoc.

Czwórki:

N 0296 Locomotion, Czy mnie jeszcze pamiętasz, Wiem, że nie wrócisz, Tylko nie mów mi o tym

N 0325 Czas jak rzeka, Ach, jakie oczy, Nit bądź taki beatles, Ptaki śpiewają „kocham".

N 0349 Jeszcze sen, Jak można wierzyć tylko słowom, Baw się w ciuciubabkę, Stoję w oknie.

N 0416 Hej dziewczyno, hej. Sen o Warszawie, Czy wiesz, Być może i ty.

N 0497 Dziwny jest ten świat, Jaki kolor wybrać chcesz, Proszę. przebacz, Domek bez adresu

Single:
SP-67 Adieu tristesse-samba, El soldado de levita
SP-175 Chciałbym cofnąć czas, Pamiętam ten dzień
SP-190 Baw się w ciuciubabkę, Obok nas.
SP-262 Sukces, Allilah.
SP-263 Płonąca stodoła, Tyle test dróg
SP-264 Włóczęga, Niepotrzebni
SP-266 Klęcząc przed tobą., Najdłuższa noc,
SP-273 Dziwny jest ten świat, Coś co kocham najwięcej
SP-274 Jeszcze swój egzamin zdasz, Wspomnienie
SP-380 Miłości czerwony kwiat, Italiam Italiam.

Płyty zawierające piosenki m.in.w wykonaniu CZESŁAWA NIEMENA
XL 0244 Wiem, że nie wrócisz
XL 0331 Baw się w ciuciubabkę
XL 0417 Czy wiesz
XL 0460 Dziwny jest ten świat
XL 0666 Lipowa łyżka
XL 0666 Pożegnanie Harnasia
N 0230 Lekcja twista
N 0326 Hippy, hippy shake.

Na dalszych stronach albumiku drukujemy kompozycje Czesława Niemena, które można uznać w „układzie prymkowym". Z kompozycji nie Niemena, lecz i jego repertuaru, drukujemy trzy dawniejsze (Sarta i Święcickiego), wychodząc z założenia, że najnowsze - zwłaszcza do słów wielkich naszych poetów - dobrze są Czytelnikom znane (Red.)

Zły los

Szedł ze mną przez wszystkie dni
zły los
i kochał mnie tak, jak nikt
zły los

Wieści złe wciąż niósł
i wodził mnie za nos.
Na drogi złe mnie wiódł ten los.
zły los, zły los.

Smagał wciąż deszczem w twarz
zły los
noc ciemną robił z dnia
zły los.

l chyba ze mnie kpił
bo kiedyś tak na złość
zły los mi ciebie dał
ten los, zły los, zły los.

l odtąd mi szczęście niósł
zły los
z tobą - mój wierny druh
zły los.

Widać los tak chciał
że z tobą jestem wciąż
bo ciebie los mi dał
ten los, zły los, zły los.

Dziwny jest ten świat

Dziwny jest ten świat,
gdzie jeszcze wciąż
mieści się wiele zła.
l dziwne jest to
że od tylu lat
człowiekiem gardzi człowiek

Dziwny ten świat,
świat ludzkich spraw.
Czasem aż wstyd przyznać się,
a jednak często jest,
że ktoś słowem złym
zabija tak, jak nożem.

Lecz ludzi dobrej woli jest więcej
i mocno wierzę w to,
ze ten świat
nie zginie nigdy dzięki nim.
Nie! Nie! Nie!
Nadszedł już czas,
najwyższy czas
nienawiść zniszczyć w sobie!

Sen o Warszawie

Mam tak sarno jak ty
miasto moje, a w nim
najpiękniejszy mój świat -
najpiękniejsze dni.
Zostawiłem tam kolorowe sny
Kiedyś zatrzymani czas
i na skrzydłach, jak ptak,
będę leciał co sił
tam, gdzie moje sny

t warszawskie kolorowe dni.
Gdybyś ujrzeć chciał
nadwiślański świat -
już dziś wyruszaj ze mną tam
Zobaczysz jak przywita pięknie, nas
warszawski dzień,
warszawski dzień,
warszawski dzień...

Jeszcze sen

Jeszcze sen, sen mi został -
ślad na naszych mostach,
po których nigdy, nigdy już
nie dojdę eto twych ust...

Jeszcze w śnie, choć na krótko,
mogę uciec smutkom,
nie myśląc, że nie będę mógł
iść żadną z naszych dróg...

Dzień, gdy się budzę ze snu
pustkę niesie mi...
Zamiast szeptu twoich stów
słyszę tylko ciszy krzyk!

Jeszcze sen tylko nie wie.
że ktoś zabrał mi ciebie.
ze żaden dzwonek u mych drzwi
nie wróci ciebie mi...

Płonąca stodoła

Mówią - pionie stodoła.
płonie aż strach.
a i kurzy się w niej!
Trzeszczy wszystko dokoła -
ściany i dach.
gorąco, że hej!
Pobiegnij tam do niej,
szkoda czasu, bo
stodoła plonie,
a w niej ludzie jacyś są!

Sołtys chyba już zwołał
prawie pół wsi -
pomagaj i ty!
Pionie stodoła, alarm trwa,
więc myślę - a niech...
Dlaczego właśnie ja miałbym
brać dudy w miech!?

Chwytam wiadro więc w dłonie.
biegnę co tchu
i widzę tam - co?
Płoną oczy i skronie -
bawi się tu
par chyba ze sto !
To sołtys swoją córkę
za mąż dzisiaj dał -
do żonki pali się pan miody,
chłop na szkwał
Zabrakło miejsca w mieszkaniu -
ojciec i teść
ugościć chciał wieś!
W swojej stodole zrobił bal -
tańczyłem i ja!
Tak mogą płonąć stodoły
każdego dnia!

Gdzie to jest

Gdzie to jest, co szczęściem wszyscy zwą?
Gdzie szczęście ma swój dom?
Gdzie to jest i jaki wygląd ma?
Kto imię tego zna?
Wołam - gdzieżeś szczęście me,
ukaz się choć raz!
Coś błyśnie gdzieś, dobiegam - znowu nic,
to biednych ogni blask...

Gdzie to Jest. co szczęściem zowie się?
Bo jest na pewno - wiem!
Gdzie to jest?.. To śniło mi się już
lecz nie pamiętam snów!
Ktoś w dziewczęce oczy wpadł
aż na samo dno
i mówił, że tam właśnie znalazł ślad,
że to właśnie to...

Może w moim zapomnianym śnie

szedł na spotkanie mi
miłości dzień?..

Gdzie dziś jest tych oczu ciepły blask,
co szczęście mogą dać?
W jaki dzień te oczy przyjmą mnie
na jawie, nie we śnie?..
Ktoś gdzieś szuka tak, jak ja -
szczęście znaleźć chce
i nie wie. że pewnego przecież dnia
w mych oczach znajdzie je...

Najdłuższa noc
Hej! Przez całą noc nad brzegiem morza stałem
O tobie, miła. rozmawiały ze mną fate.
Hej! Pytały mnie - dlaczego nie mu ciebie?
A ja nie mogłem odpowiedzieć, bo sam me wtem.
Hej! Rzucany falą. smutno mi się kłaniał
zdziwiony księżyc w kształcie znaku zapytania .

Od lat już twój beztroski śmiech
wspólnie z moim dźwięczał tu i gasł -
czemu teraz morza brzeg
już nie widzi razem nas?

Hej! Przez całą noc nad brzegiem morza stałem..
Pytały mnie o ciebie gwiazdy srebrno-białe
Hej! Gdzie ty i twoja suknia kolorowa?
A ja nie mogłem odpowiedzieć ani słowa!
Hej! Wypatrywały ciebie moje oczy!
To była noc, najdłuższa chyba z wszystkich nocy...

Daleki głos, pobliski cień.
zapóźnionych kroków cichy rytm -
aż po świt łudziły mnie,
że to do mnie idziesz ty...

Hej! Przez całą noc nad brzegiem morza stałem,
o tobie, miła, rozmawiały ze mną fale...

Mój pejzaż

Gdzie plączącym wierzbom nad rzeką
śpiewa wiatr
i gdzie Chopin śpiewów tych echo
w nuty kładł,
gdzie układał z nut tych kolędę -
tu byłem, jestem tu, tu będę...

Mazowiecka ziemio pachnąca
łąk i zbóż
dróg piaszczystych, sosen strzelistych.
białych brzóz...
Kocham twój krajobraz pod strzechą.
twój oddech moim jest oddechem...

Ja wiem - cytryna gdzieś dojrzewa.
kołyszą palmy niebo
t nigdy nie ma śniegu...

Dzień tam może piękny, lecz inny,
obcy mi,
gdzież jak tutaj szumią olszyny.
pachną bzy.
Każdą myślą, całym swym sercem
tu wrosłem w pejzaż ten równinny...
Mój pejzaż.....

Nie pukaj do mych drzwi

Mówiłeś zawsze, że mnie kochasz
mówiłaś zawsze, że kochasz mnie
że innej nigdy nie pokochasz
że nie pokochasz innej, nie
Powiedz mi zatem czy to wiatr
wczoraj mi twoje serce skradł ?
Czy może właśnie ta o której nie wiem?
A jeżeli ktoś mi ciebie skradł
Chcę sama być
Ty już nie pukaj do mych drzwi
Niech do nich puka tylko wiatr
tylko wiatr
tylko wiatr

Mówiłeś zawsze, że mnie lubisz
mówiłeś zawsze, że lubisz mnie
Że kto się lubi - ten się czubi

że kto się czubi - ten lubi się
Czy to dlatego właśnie dziś
nie zapukałeś do mych drzwi?
Nie zapukałeś dziś do mych drzwi? Do drzwi
A jeśli ktoś mi ciebie skradł?
Chcę sama być
Ty już nie pukaj do mych drzwi
Niech do nich puka tylko wiatr
tylko wiatr -
tytko wiatr -

Mówiłeś kiedyś, że kochasz mnie
mówiłeś zawsze, że kochasz mnie
że innej nigdy nie pokochasz!
Że nie pokochasz innej, nie!
Lecz twoje słowa dobrze znam
Jedną do ciebie prośbę mam
Nie pukaj więcej już
do moich drzwi! Do drzwi.

Pod papugami

"Pod Papugami"
jest szeroko niklowany bar
nad szklaneczkami
chorągiewką żółtą świeci skwar
Tu przed dziewczętami
kolorowa słodycz stoi w szkle,
wraz z papużkami
chcą szczebiotać i kołysać się.

Na napowietrznych swych huśtawkach
na parkingach i na mostach
według kolorów włosów, sukien
i według wzrostu
"Pod Papugami"
wisi lustro, w którym każdy ma
most z lampionami,
promenadę do białego dnia

"Pod Papugami"
jeśli siądziesz, może zjawić się
ktoś zapomniany
z kim przegadać możesz cały dzień
Tu ,"Pod Papugami"
okno z portem fantastycznym masz
z marynarzami

spod królewskich i korsarskich barw

Na napowietrznych gwiazd huśtawkach
na pokładach, na pomostach
według koloru włosów,trunku
i według wzrostu
"Pod Papugami".
Nawet wtedy gdy muzyki brak
"Pod Papugami"
'w kolorowe muszle gwiżdże wiatr.

" Pod Papugami"
znajdę klatki dla każdego z was.

Wspomnienie

Mimozami jesień się zaczyna
złotawa, krucha i miła.
To ty, to ty jesteś ta dziewczyna,
która do mnie na ulicę wychodziła

Od twoich listów pachniało w sieni,
gdym wracał zdyszany ze szkoły,
a po ulicach w lekkiej jesieni
fruwały za mną jasne anioły.

Mimozami zwiędłość przypomina
nieśmiertelnik żółty - październik.
To ty. to ty, moja jedyna.
przychodziłaś wieczorem do cukierni

Z przemodlenia, z przemodlenia senny,
w parku plakatem szeptanymi słowy.
Księżyc z chmurek prześwitywał jesienny,
od mimozy złotej majowy

Ach, czułymi, przemiłymi snami
zasypiałem z nim gasnącym o poranku.
w snach dawnymi bawiąc się wiosnami,
jak tą złotą, jak tą wonną wiązanką,

Przyjdź w taką noc

Cóż warta noc
kiedy już
nie ma gwiazd?
Cóż
warty dzień
kiedy zbladł
słońca blask
i
tylko wiatr
błądzi znów
pośród drzew?
Przyjdź
do mnie przyjdź
czekam wciąż
wołam cię!

Przyjdź
w taką noc
Kiedy lśnią
setki gwiazd!
Przyjdź
w taki dzień
kiedy znów
wstaje brzask
Bo
przecież wiesz
kocham cię
tak jak nikt
A więc w taką noc
a więc w taka noc
a więc w taką noc
proszę przyjdź

Utwory wykonane przez Czesława Niemena znajdujące się w taśmotekach Polskiego Radia

01.Locomotion-z zesp. "N-Cz"
02.Piosenka rosyjska-z tow gitary
03.Włóczęga-z zesp. Akwarele
04.Over the Reimbow- z zesp. instrumentalnym
05.Lipowa łyżka-z Niemen Enigmatic
06.Pożegnanie Harnasia- j.w.
07.El soldato de Levita- z tow. gitary
08.Muzyko moja- z N.E.
09.Zechcesz mnie zechcesz- z N.E.
10.Domek bez adresu- z Akwarele

11.Dobranoc- z zesp. A.Kurylewicza
12.Czarny Orfeusz-Adieu tristesse- j.w.
13.Jesień- j.w.
14.Mazurek- j.w.
15.Mój psalm- j.w.
16.Romanza Cherubina-j.w.
17.Zapytaj-j.w.
18.Sprzedaj mnie wiatrowi-z N.E.
19.Allilah-z Akwarele
20.Aerumnarum plenus- z Niemen Enigmatic
21.Baw się w ciuciubabkę-z "N-Cz"
22.Bema pamięci rapsod żałobny- z Niemen Enigmatic
23.Być może i ty-z orkiestrą M.Colombier
24.Chciałbym cofnąć czas- z Akwarele
25.Chwila ciszy-z N.Enigmatic
26.Chyba, że mnie pocałujesz-z Akwarele
27.Coś co kocham najwięcej-z Akwarele
28.Człowiek jam niewdzięczny-z N.E.
29.Czy mnie jeszcze pamiętasz – z "N-Cz"
30.Czy wiesz – z ork.M.Colombier
31.Czy wiesz – z zesp.Studia Rytm
32.Don't cry Baby- JJ 1970
33.Dziwny jest ten świat- z Akwarele
34.Gdzie się mak czerwieni-z Akwarele
35.Gdzie to jest- z Akwarele
36.Hej dziewczyno, hej – z ork.M.Colombier
37.Italliam Italliam- z N.E.
38.Jak można wierzyć słowom-z "N-Cz"
39.Jednego serca-z tow. Organów i zesp."Alibabki"
40.Jeszcze sen-z Akwarele
41.Jeszcze sen- z "N-Cz"
42.Jeżeli- z Akwarele
43.Klęcząc przed tobą-z Akwarele
44.Kwiaty ojczyste- z N.E.
45.Możesz mówić komu chcesz-z "N-Cz"
46.Mój pejzaż- z N.E.
47.Mów do mnie jeszcze-z N.E.
48.Najdłuższa noc- z Akwarele
49.Narodziny miłości-z Akwarele
50.Nie bądź takt beatles- z "N-Cz"
51.Nie dla mnie taka dziewczyna- z Akwarele
52.Nie jesteś moja-z N.E.
53.Nie praszczaj- z "N-Cz"
54.Nie wstawaj lewą nogą-z Akwarele
55.Nigdy się nie dowiesz -z Akwarele
56.Pamiętam ten dzień-z Akwarele
57.Płonąca stodoła-z Akwarele
58.Sen o Warszawie-z Akwarele
59.Stoję w oknie-z "N-Cz"
60.Spisowy krzyk-z Akwarele
61.Sukces-z Akwarele
62.Ten los,zły los-z Akwarele

63.Tyle jest dróg-z Akwarele
64.Wiem,że nie wrócisz-z" N-Cz"
65.Wróć jeszcze dziś-z N.E
66.Una tace ma accesa- z zesp.A.Haldena
67.Obok nas-z Akwarele
68.Wspomnienie-z Akwarele
69.Pod Papugami-z Akwarele
70.Przyjdź w taka noc- z zesp. Studia RYTM
71.Spining Whel- z zesp. A.Haldena
72.Kałakolczik-z "N-Cz"
73.Jaki kolor wybrać chcesz-z Akwarele
74.Jeszcze swój egzamin zdasz- z Akwarele
75.Niepotrzebni-z Akwarele
76.Muzyko moja-z N.E.
77.Zechcesz mnie zechcesz-z N.E.
78.Enigmatyczne impresje-z N.E.